

GEORGE GÖMÖRI

NORWID O MICKIEWICZU
– SPOJRZENIE POROMANTYCZNE

Adam Mickiewicz odegrał tak ważną rolę zarówno w historii polskiego romantyzmu, jak i w rozwoju współczesnej polskiej świadomości narodowej, że żaden późniejszy poeta polski nie mógł go zlekceważyć. Mickiewicz ustanowił normy, do których można było dążyć, które można było naśladować, atakować lub kwestionować, lecz które w pewnym stopniu pozostawały obowiązujące. Szeroko znane jest współzawodnictwo Juliusza Słowackiego ze starszym od niego poetą, a także niechęć, jaką u Zygmunta Krasińskiego wywoływał „demoniczny” wpływ Mickiewicza w latach 1848–1849. Jednakże obydwie te konflikty można było przewidzieć, znając różnice psychologiczne oraz polityczne dzielące obu poetów i Mickiewicza. Mniej subiektywny i nasycony pretensjami był stosunek doń Cypriana Kamila Norwida¹. Norwid należał do drugiej fali emigracji, reprezentował inne pokolenie a także innego rodzaju doświadczenie życiowe, nieznanne tym, którzy opuścili Polskę tuż po r. 1831. Autor niniejszego artykułu uważa, że Norwid był pierwszym poetą poromantycznym, który przedstawił dobrze uzasadniony pogląd na Mickiewicza. Drugim był Stanisław Wyspiański, który w imponujący sposób próbował zakwestionować i zniszczyć legendę autora *Dziadów*.

Mickiewicz odegrał istotną rolę w życiu Norwida. Miał też ogromny wpływ na całe jego pokolenie i niewątpliwie był dla Norwida wzorem oraz mistrzem sztuki poetyckiej, szczególnie przed r. 1842, podczas warszawskich lat młodszego twórcy. Starcie między obu poetami w Rzymie wiosną 1848 r. ukazało Norwida jako dysydenta, antykonformistę gotowego przeciwstawić się zbiorowemu gniewowi swoich rodaków. Później, w Paryżu, nad niezgodą górę wzięła pełna zrozumienia akceptacja: Mickiewicz stał się jednym z nielicznych, których życzliwe zainteresowanie łagodziło depresję i poczucie izolacji nękające Norwida. Ale chociaż witał on Mickiewicza jako prawdziwie wielkiego człowieka swojej epoki (jest on jednym z „wielkoludów” w wierszu [*Klaskaniem mając obrzękłe prawice...*]²), to w latach późniejszych często krytykował za-

¹ Problematykę tę omawiają też: Z. Jastrzębski. *Norwid o Mickiewiczu*. „Roczniki Humanistyczne” 5:1954–1955 [wyd. 1956] s. 255–282; Konrad Górski. *Mickiewicz w aluzji literackiej Norwida*. W: *Z historii i teorii literatury*. S. III. Warszawa 1971 s. 95–109. Artykuły te nie wpłynęły na poglądy autora szkicu.

² C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi

równy romantyczny nacjonalizm Mickiewiczowski, jak i poszczególne dzieła pisarza.

W dziełach Norwida autor *Konrada Wallenroda* ukazany został w różnego rodzaju rolach i kontekstach. Trzy z nich można by rozpatrywać osobno: Mickiewicz jako poeta romantyczny i dramaturg, jako mistyk i działacz polityczny, wreszcie jako człowiek. Norwidowska ocena poetyckiego dorobku Mickiewicza ulegała modyfikacjom wynikającym z pewnych zmian w jego własnym systemie poglądów estetycznych i politycznych. Ogólnie biorąc, jego stosunek do Mickiewicza był bardziej ambiwalentny niż na przykład do Słowackiego (którego zawsze podziwiał) czy do Krasińskiego, prawdopodobnie dlatego że obrachunki z Mickiewiczem pociągały za sobą więcej problemów natury estetycznej i historiozoficznej niż stosunki z pozostałymi dwoma poetami.

Po raz pierwszy Norwid wspomniał nazwisko Mickiewicza w liście do Antoniego Celińskiego w r. 1845, a zrobił to w sposób, który warto za cytować:

A jak Paryż francuski, i Paryż polski, i nasz Adam?!... Niechaj Cię to nie gorszy, że tego ostatniego do zbiorowych łączę wyobrażeń. Lubię szanować każdą wielkość, bo każda wiele też kosztuje, [...]³.

Wielkość Mickiewicza i jego szczególne znaczenie dla emigracji polskiej Norwid przyjmował jako rzecz oczywistą. Do tego czasu (jak wskazują cytaty z wcześniejszego listu – do Antoniego Celińskiego) Norwid musiał już znać większość pisarskiego dorobku Mickiewicza, a na pewno *Dziady*, *Konrada Wallenroda* i *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*⁴. W rzeczy samej Norwid przeczytał *Dziady* będąc jeszcze młodzieńcem, jak to wynika z jego komentarza odnoszącego się do IV części: „[...] *Dziady* pana Adama były mi potężną, jedyną nutą myśli i uczuć, jak każdemu...”⁵. Mickiewicz nie jest jedynym romantykiem w panteonie Norwida – znaleźli się tutaj również Małczewski, Mochnacki, a nawet Bohdan Zaleski. Wydaje się jednak, że wśród nich zajmuje on miejsce centralne i chociaż Norwidowska krytyka romantycznego eskapizmu pojawia się już w r. 1845⁶, to szacunek dla Mickiewicza nie zmienił się przynajmniej do r. 1848.

Wydarzenia r. 1848 są dobrze znane biografom Mickiewicza. W styczniu 1848 r. przybył on do Rzymu, a w kilka tygodni później objął naczelne dowództwo nad nowo sformowanym Legionem polskim. Wydarzenia towarzyszące powstaniu Legionu (który miał walczyć przeciw Austriakom, po stronie Włoch) były przyczyną wielu trosk i zmartwień Norwida. Podczas jednego ze spotkań

opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1–11. Warszawa 1971–1976. T. 2: *Wiersze. Część druga*. Warszawa 1971 s. 15 (dalej cyt. PWSz z odesłaniem do odpowiedniego tomu).

³ PWSz 8: *Listy. 1839–1861*. Warszawa 1971 s. 17–18.

⁴ Por. tamże s. 12 i 13.

⁵ PWSz 6: *Proza. Część pierwsza*. Warszawa 1971 s. 192.

⁶ PWSz 8: *Listy* s. 18.

emigrantów w mieszkaniu Edwarda Jełowickiego, 27 marca 1848 r., Norwid otwarcie przeciwstawił się Mickiewiczowi. Wprawdzie poróżnili się oni w kwestii osobistej (o to, czy gen. Władysław Zamoyski powinien zostać naczelnikiem Legionu)⁷, lecz wkrótce konflikt rozszerzył się do rozmiarów konfrontacji ideologii. W kilka tygodni później Norwid usprawiedliwiał pozycję, jaką zajął w dyskusji z Mickiewiczem, wskazując na towianizm poety, który całkowicie odrzucał⁸. W tym samym liście potępił on poglądy religijne Mickiewicza jako herezje, jako odejście od doktryny katolickiej, a jego program polityczny określił jako panslawistyczny (w zakresie własności) i „skłaniający się ku komunizmowi”. Wskazując na utopijny charakter *Składu zasad* (które nakreślił Mickiewicz dla Legionu) Norwid, podobnie jak Krasiński, doszedł do wniosku, że zasady te „pojęte jako prawo, jako ukaz-mistyczno-Furierowski” są fałszywe i całkowicie absurdalne⁹.

Poglądy Norwida na polityczne zasady Mickiewicza były tutaj prawie identyczne z poglądami Zygmunta Krasińskiego (który był jego przyjacielem i wspomagał go finansowo). Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że poeta na stałe opowiedział się po stronie przeciwnej wszelkim radykalizmom mistycznym. (Tę postawę jasno wyrażał autor w długim dydaktycznym utworze *Pieśni społecznej cztery stron* z 1848 r.). Równocześnie trudno nie dostrzec, że sprawa ta, do której Mickiewicz i wielu jemu współczesnych nie przywiązywali szczególnej wagi, bardzo dręczyła Norwida. We wspomnianym liście do gen. Skrzyneckiego używa on takich słów, jak „byłem przymuszony mu zaprzeczyć” i „Nie umiem powiedzieć, jak mnie to wiele kosztowało. Widzieć się przymuszonym tak wielkiej sławie narodowej i siwym włosom prawdy gorzkie słowa powiedzieć, [...]”¹⁰ (podkr. G. G.). Podczas spotkania w Rzymie jego własny brat towiańczyk przyłączył się do większości zagłuszającej głos opozycjonisty, co uczyniło udrękę Norwida jeszcze bardziej bolesną.

Poświęcono tu nieco więcej uwagi spotkaniu rzymskiemu ze względu na to, że jest ono istotne z perspektywy samego Norwida, którego aktywne przeciwstawienie się nie tylko towianizmowi, lecz także całemu nurtowi mesjanistycznemu i martyrologicznemu w polskim romantyzmie¹¹ datuje się właśnie od spotkania z Mickiewiczem w Rzymie. Już w 1849 r. Norwid wierzył, że okres romantyzmu się skończył, a on sam znajduje się poza i ponad romantyzmem. Świadczą o tym przedmowa do *Niewoli* i Epilog *Promethidiona*. Nowa poezja, tak jak widział ją Norwid, miała być bardziej syntezą klasycyzmu i romantyzmu niż kontynuacją któregoś z tych kierunków.

⁷ Przebieg tego spotkania został opisany przez dwie osoby obecne wówczas a także, w kilka lat później, przez samego Norwida. Relacja A. Kuszlówny, patrz w: C. Norwid. *Pisma wybrane*. T. 5: *Listy*. Warszawa 1968 s. 85. Relacje A. Jełowickiego i Norwida patrz w: Z. Trojanowicz. *Rzecz o młodości Norwida*. Poznań 1968 s. 186.

⁸ PWSz 8: *Listy* s. 60.

⁹ Tamże s. 63.

¹⁰ Tamże s. 60.

¹¹ Z. Stefanowska. *Norwidowski romantyzm*. „Pamiętnik Literacki” 59:1968 z. 4 s. 10.

Przewyciężyć romantyzm i romantyczne dziedzictwo w polskiej poezji znaczyło dla Norwida także zrzucić z siebie hipnotyczny wpływ Mickiewicza, przekreślić jego „rząd dusz” i uodpornić się przeciwko „wallenrodyzmowi”. I chociaż sam Mickiewicz w późniejszych latach wyrzekł się *Konrada Wallenroda*, trudno zaprzeczyć, że tajemniczy bohaterowie Mickiewiczowscy rozpalający w ciemnościach żar zemsty byli wzorem dla całego spiskującego pokolenia. Kiedy w artykule opublikowanym w r. 1851 Norwid potępiał „boskość praw człowieczych i wolność, jako annibaliczny wybieg i jak dżumę dla nieprzyjaciela ludzkości”¹², miał na myśli nie tylko Gustawa Ehrenberga i innych młodocianych spiskowców, ale również swoje pokolenie czerpiące inspirację z *Konrada Wallenroda*. Znany jest także fakt, że monolog na cztery głosy pt. *Zwolon* miał być odpowiedzią na pieśń Konrada z III części *Dziadów*:

[...]

Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
Z Bogiem i choćby mimo Boga!¹³

Norwid, którego kolegów szkolnych aresztowano, torturowano i zsyłano na Syberię, rozumiał to obsesyjne pragnienie zemsty, lecz stanowczo mu się przeciwstawiał. Przeciwstawiał się w imię wartości chrześcijańskich, a także dlatego że uważał naród za żywy organizm (*Niewola*). Nic nie może usprawiedliwić powtarzających się krwawych ofiar, które nie owocują polepszeniem sytuacji politycznej narodu. To gruntowne odrzucanie wallenrodyzmu znalazło wyraz w wykładach publicznych o Słowackim z 1860 r. W wykładzie czwartym Norwid określił wallenrodyzm mianem „romantycznej powiastki” i skonfrontował to z innym wyznaniem: „Mickiewicz miał prawo mówić: Wallenrodyzm, ja mówię: Winkelrydyzm”¹⁴ – a więc w debacie na temat etyki wyzwolenia narodu stanął po stronie Słowackiego.

Mickiewicz jako romantyczny despota dusz i jako działacz polityczny z r. 1848 był Norwidowi obcy (a nawet budził jego przerażenie). Jednak podczas swojego pobytu w Paryżu, dokąd przybył w styczniu 1849 r., Norwid poznał Mickiewicza o wiele lepiej jako osobę prywatną. Ubogi, lecz przez swój niedostatek tym wyżej wyniesiony, przez wielu Polaków podziwiany, ale niezależny od partii czy grup politycznych, ten ekscentryczny „litewski” pielgrzym w macteczniku kamiennego zobojętnienia okazał Norwidowi życzliwość w czasie, gdy autor *Promethidiona*, poróżniwszy się ze swoimi przyjaciółmi, najbardziej jej potrzebował. Fakt ten, jak również rosnąca sympatia Norwida do Mickiewicza poszerzyły jeszcze przepaść dzielącą Krasińskiego i Norwida, co znalazło swój finał we wzajemnym obwinianiu się dwóch poetów a wreszcie w przerwaniu korespondencji pomiędzy nimi. Podczas gdy latem 1849 r. Krasiński był prze-

¹² PWsz 6: *Proza* s. 41.

¹³ A. Mickiewicz. III część *Dziadów*.

¹⁴ PWsz 6: *Proza* s. 444.

konany, że Mickiewicz „sprzedał duszę diabłu”¹⁵, to Norwid w latach 1849–1852 nauczył się szanować Mickiewicza także jako człowieka pełnego ciepła i prostoty. Tę zmianę w stosunku do Mickiewicza ukazuje list Norwida: Mickiewicz „dziwnie miły teraz” a także „Pan Adam jeden, [...] serdecznie mnie uściśnie, jak spotka gdzie – [...]”¹⁶, jak również wiersz *Do A. M.* napisany w 1852 r. jako część składowa cyklu poetyckiego *Salem*, który uznaje wielki wpływ Mickiewicza na polskiego ducha narodowego i na całe pokolenie norwidowskie. Biblijne motto we wspomnianym wierszu: „Gdy prorocтво uřtawa, lud bywa rozproszony”, jest aluzją do Mickiewicza, autora *Ksiąg pielgrzymstwa*. Nie tylko wskazuje ono na poetę jako na „narodowego prawodawcę”, ale również ukazuje, w jaki sposób skupiają się na Mickiewiczu nadzieje młodego pokolenia. Wydaje się, że dawne obawy, które Norwid żywił w związku z wpływem Mickiewicza, teraz zaczęły znikać. Autor *Ody do młodości* przedstawiony został jako „siewca jary”, którego zadaniem jest nakarmić młodych Polaków prawdą, jak gromadę ptaków zlatujących się do karmiącej je dłoni¹⁷.

A co z kolei o poezji Norwida sądził Mickiewicz? Pomijając fakt potocznych kontaktów między obu poetami, dysponujemy tylko kilkoma wzmiankami na ten temat, a i te nie są szczególnie informujące. Władysław Mickiewicz wspomina, że jego ojciec określił kiedyś Norwida jako zaczarowaną duszę, która miotać się będzie na próżno, dopóki nie uwolni siebie od swojego opętania¹⁸. Można się tylko domyślać, jakiego rodzaju „opętanie” czy obsesję Mickiewicz miał na uwadze. Prawdopodobnie myślał on o samobójczym pędzie Norwida do głośzenia swojej „prawdy”, nawet gdyby miało go to narazić na dezaprobatę społeczną czy na ostracyzm. Taka postawa, szczególnie jeśli nie była powiązana z działaniem politycznym, musiała wydać się Mickiewiczowi „diabelską dumą”, wyzwaniem rzuconym normom całej społeczności. Istnieje jeszcze jeden list, w którym Mickiewicz porównał Norwida do Berwińskiego, mówiąc, że ten ostatni „popadł w chorobę podobną do Norwidowskiej i stał się nudny”¹⁹. Obie te wypowiedzi są do pewnego stopnia sprzeczne, chyba że pierwsza dotyczy jedynie stanu umysłowego Norwida, a druga tylko jego stylu. Ponadto przytoczyć trzeba informację przekazaną Stanisławowi Egbertowi Koźmianowi przez Krasieńskiego: „Mickiewicz niedawno go ukąsił ironiczną pochwałą”²⁰. Domyślać się jedynie można, że Mickiewicz uznając talent Norwida był jednocześnie zaskoczony i zaniepokojony odstępstwem wyrażonym poprzez stylistyczne osobliwości Norwida a także zirytowany Norwidowskim „brakiem pokory”. Mimo to pozostaje faktem, że autor *Dziadów* rzeczywiście

¹⁵ S. Kossowski. *Krasieński a Norwid*. Lwów 1912 s. 178.

¹⁶ PWSz 8: *Listy* s. 122 i 152.

¹⁷ PWSz 3: *Poematy*. Warszawa 1971 s. 517.

¹⁸ W. Mickiewicz. *Żywoć Adama Mickiewicza*. T. 3. Poznań 1894 s. 69.

¹⁹ Cytat za Z. Przesmyckim w: C. Norwid. *Pisma zebrane*. T. F: *Pisma prozą dział drugi*. Warszawa–Kraków 1911 s. 492.

²⁰ Norwid. *Pisma wybrane*. T. 5: *Listy* s. 151.

pomógł Norwidowi w latach 1850–1852. Istnieje wzmianka o polecającym liście Mickiewicza wspierającym Norwida w jego wysiłkach zmierzających do opublikowania swojej poezji²¹. Wiadomo także, że po otrzymaniu listu od przebywającego w Nowym Jorku Norwida zarekomendował go on kilku wpływowym osobom²². Po powrocie zaś ze Stanów Zjednoczonych w 1854 r., podczas krótkiego okresu do śmierci Mickiewicza w Konstantynopolu, Norwid bardziej niż kiedykolwiek czuł się osobiście związany z poetą²³.

Poprzez śmierć postać Mickiewicza nabrała nowego, symbolicznego znaczenia w oczach Norwida. Wiersz [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*] w pewnym sensie jest proklamacją wielkości zmarłego poety, autor stawia go bowiem na równi z takimi postaciami, jak Dante czy Camoens, i z takimi przywódcami narodowymi, jak Kościuszko i Napoleon. Co więcej, Norwid przepowiada „wskrzeszenie” Mickiewicza w sercach przyszłych pokoleń, które docenią go jako poetę i jako człowieka. Zarzut stawiany współczesnym, że hołowali oni jedynie poezji Mickiewicza, a właściwie pomniejszali i ignorowali jego osobę, często powraca w listach Norwida, by znaleźć się także w wierszu *Autor-nieznany* z 1857 r.²⁴ Istotny jest również fakt, że Norwid złożył hołd pamięci Mickiewicza w obu swych najbardziej znanych utworach prozą, tj. w *Czarnych kwiatach* i w *Białych kwiatach*.

Niemniej poszukując jakiegoś ostatecznego sądu Norwida na temat Mickiewicza, trzeba zwrócić się do wykładów o Słowackim. Wykłady te, wygłoszone przez poetę w kwietniu i maju 1860 r. w paryskiej Czytelni Polskiej, spotkały się z niezwykle entuzjastycznym przyjęciem słuchaczy. Mickiewicz ukazany jest tutaj w dwóch różnych kontekstach: jako czołowa postać polityczna tamtych lat, lat bezpośredniego działania rewolucyjnego, wówczas już całkowicie należących do przeszłości, i jako jeden z trzech wielkich poetów polskiego romantyzmu. Poetę tego Norwid podziwiał, ale też pośrednio odrzucał. Jako postać polityczna Mickiewicz przedstawiony jest obok Lamartine’a i Kossutha. Jego postawa zasługuje na szacunek, choć nie zawsze na aprobatę. Bliższy Norwidowskiemu ideałowi działacza politycznego jest irlandzki reformista O’Connell²⁵. Zasługi Mickiewicza jako wieszczki narodowego są jeszcze bardziej niepewne. Dwa razy podczas wykładów postać Mickiewicza pojawia się w skojarzeniu z Mojżeszem. W oczach Norwida jest on na pewno figurą ojca – Mojżesza narodu polskiego. Takie skojarzenie rodzi się najpierw w związku z *Anhelim* Słowackiego, a następnie przy omawianiu jego wirtuozerii językowej. Oto cytaty z tych rozważań:

²¹ PWsz 8: *Listy* s. 119.

²² „[...]... bliżej zaś z powodu, iż dochodziło mię było, że wspominał mię, kiedy w Ameryce zostawałem – [...]”. PWsz 6: *Proza* s. 184.

²³ Tamże s. 184–185.

²⁴ PWsz 8: *Listy* s. 309; PWsz 9: *Listy. 1862–1872*. Warszawa 1971 s. 115, 137, 293; *Autor-nieznany*. PWsz 1: *Wiersze. Część pierwsza*. Warszawa 1971 s. 251.

²⁵ PWsz 6: *Proza* s. 424.

[...] – podobało się Opatrzności, że trzech postawiła poetów sybilszym natchnionych duchem, [...]: Mickiewiczowi było dano, że Mojżeszowy język gniewu narodowego lwiał nasrożył grzywą, jakby bój trwał; [...].²⁶

Z kolei Krasiński przywracał „publiczny słowa majestat”. W oczach Norwida obaj byli wielkimi artystami, ale „kłamali obydwu”, nie mówili prawdy, pocieszając naród w taki sam sposób, jakby to robiła niańka, łagodząca cierpienie chorych dzieci opowiadaniem bajek.

Widzimy tu Mickiewicza jako postać potężną, na poły mistyczną, postać prawodawcy, który wyraził istotę polskiej świadomości narodowej w pewnym momencie historycznym. Określenie następujące po tym obrazie jest również ważne: przyszłe pokolenia zdadzą sobie sprawę z niepełności prawdy Mickiewicza. W istocie i jego, i Krasińskiego ogranicza fakt, że siłą swą czerpią obaj z przeszłości. Jedynie Słowacki, rozumiejący dialektykę historii, zwraca się ku przyszłości. Także fakt, że Słowacki „miał dziwną współczesność” i „bywał przytomny”, o czym świadczy *Anhelli*, zbliżyła go do pokolenia Norwida. Tak więc Mickiewicz, chociaż potężny, imponujący, jest postacią ze Starego Testamentu, podczas gdy Norwid uważa siebie za apostoła, a swoją poezję za przepojoną duchem Nowego Testamentu. Księgi Mojżeszowe stanowią podstawę wiary żydowskiej, objawienia proroków są konieczne dla podtrzymania diaspory, lecz epokę powszechnego braterstwa (tak oczekiwaną przez filozofów romantycznych) można osiągnąć tylko w duchu prawdziwego chrześcijaństwa.

W tym kontekście musimy zakwestionować zasadność poglądu, że „wielcy poeci romantyczni przedstawiali się Norwidowi na podobieństwo biblijnych fałszywych apostołów”²⁷. Norwid nigdy nie odmówiłby Mickiewiczowi wielkości. Przeciwnie, jak już wspomniano, kilkakrotnie kontrastował on tę wielkość poety z początkowym brakiem akceptacji ze strony społeczeństwa oraz z późniejszym idolizującym uznaniem i podziwem. „Kłamstwa” Mickiewicza i Krasińskiego są kłamstwami niewinnymi i Norwid w tym czasie nie rzuca cienia wątpliwości na ich subiektywną prawdomówność. Nawet wówczas, kiedy stanął po stronie Słowackiego przeciw Mickiewiczowi, mówił: „Mickiewicz miał prawo powiedzieć: Wallenrodyzm” (podkr. G. G.). W liście do Teofila Lenartowicza Norwid wspominał dzieło Mickiewicza w kontekście, który dowodzi, że nawet wśród wielkich romantyków ten ostatni zajmuje miejsce szczególne:

[...] przeszło pół wieku żaden poeta polski doraźnie prawdy nie kazał – oprócz ... kogo?... Mickiewicza, i to tylko w małej części *Ksiąg Pielgrzymkich*, i Cypriana Norwida [...].²⁸

²⁶ Tamże s. 459.

²⁷ Z. Trojanowicz. *Norwid wobec Mickiewicza*. W: *Cyprian Norwid w 150-lecie urodzin. Materiały konferencji naukowej 23–25 września 1971*. Pod redakcją M. Żmigrodzkiej. Warszawa 1973 s. 214.

²⁸ PWSz 8: *Listy* s. 296.

Innymi słowy nie uznawał on Mickiewicza za „falszywego apostoła”, lecz raczej za proroka Starego Testamentu. Istnieje aż nadto dowodów w korespondencji Norwida, że uważał się on za apostoła nowej epoki świadomości ludzkiej, która tak się ma do Starego Porządku, jak Nowy Testament do Starego Testamentu.

Dlatego też obraz Mickiewicza jako Mojżesza czy proroka Mojżeszowego nie jest przypadkowy. Do pewnego stopnia wynika on logicznie z Norwidowskiej koncepcji narodu. U podłoża tej koncepcji znajduje się przekonanie, że naród nie jest plemieniem i że nie tylko oddziela on grupę ludzi, lecz także wiąże ją z większą społecznością. Ponadto jest on zgrupowaniem wolnych jednostek. Nic więc dziwnego, że z takiego punktu widzenia nawet *Księgom pielgrzymstwa* można zarzucić, iż nie są one w pełni chrześcijańskie. Idea narodu wybranego była „wyłączna”, a Norwid odrzucał wyłączość, tak charakterystyczną dla XIX-wiecznego nacjonalizmu. Równocześnie określał on regionalny partykularyzm jako substytut problemów prawdziwie narodowych. W tych warunkach stawał wyżej *Księgi pielgrzymstwa* niż *Pana Tadeusza*:

Genialny ten poeta – pisał w r. 1864 do Mariana Sokołowskiego, mając na myśli Mickiewicza – był wyłączny, nie narodowy – dlatego ślicznie on pomyślił swój wstęp, kiedy powiada: „Litwo, ojczyzno...” – [...] ²⁹.

W dwa lata później powrócił do tego tematu, zapewniając, że jest błędem uważać *Pana Tadeusza* za epos narodowy. Jest to arcydzieło, lecz z przyczyn innych niż narodowe, mianowicie z powodu jego piękna artystycznego i jego krajobrazów wspanialszych niż najbardziej zachwycające obrazy Ruisdaela ³⁰. I chociaż trudno zgodzić się z Norwidem, że jedynym poważnym bohaterem *Pana Tadeusza* jest Żyd, Jankiel, to jednak w ironicznym streszczeniu tego utworu (w liście do Kraszewskiego) znaleźć można więcej prawdy niż to się powszechnie przyznaje:

Zapewne, że poemat ów arcy narodowy, w którym jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają aż Francuzi przyjdą zrobić im Ojczyznę... [...] ³¹.

Pan Tadeusz jest na pewno mniej „narodowym” poematem niż III część *Dziadów* czy *Konrad Wallenrod*. Faktycznie, gdyby nie ostatnie dwie księgi, pozostałby arcydziełem regionalizmu z silnymi akcentami epiki heroikomicznej. Baśniowy nastrój niektórych jego części jest czarujący, lecz nie podnosi powagi całego utworu. Norwidowi, który patrzył na historię narodową poprzez swój katolicki i historiozoficzny uniwersalizm, *Pan Tadeusz* wydawał się uroczo nieprawdziwy i zaściankowy, a z narodowego punktu widzenia – prawie obcy.

²⁹ PWsz 9: *Listy* s. 129.

³⁰ Tamże s. 223 i 272.

³¹ Tamże s. 223.

Choć Norwid miał poważne zastrzeżenia co do konsekwencji wpływu Mickiewicza na polską świadomość narodową, to zdawał sobie sprawę z historycznego znaczenia poety. Najlepiej uwidocznia to utwór *Do pogwałcicieli praw politycznych i cywilnych Wielkiego Księstwa Litewskiego*, napisany w 1867 r. jako dedykacja do zbiorowego wydania dzieł Mickiewicza. Utwór ten, bliski rytmice heksametru, opiewa Mickiewiczowskie dziedzictwo. Norwid nazywa je pomnikiem:

[...]
 [...] Pomnik
 Cały, i który jakby dziś w jaśniejszej stanął zbroicy,
 Z wielkim głosem, tysięcznik litewskiego ducha i ogromnik³².

Ten obraz gigantycznej postaci w błyszczącej zbroi przypomina inny, znany nam wszystkim. Mickiewicz występuje tu jako duch ojca Hamleta. W sztuce Szekspira zadaniem tej postaci jest oczywiście prosić syna, by go pomścił. A czyż zemsta nie była pierwszym odruchem Konrada? To z kolei potwierdza nasze wcześniejsze domysły – że Mickiewicz był dla Norwida w gruncie rzeczy przemożną figurą ojca, któremu musiał się on oprzeć odrzucając go i jednocześnie składając mu hołd.

NORWID ON MICKIEWICZ: A POST-ROMANTIC VIEW

SUMMARY

Adam Mickiewicz, the great Romantic poet was a major influence on Norwid's generation. He appears in Norwid's work in different roles: as the Romantic poet, the political activist, and finally, as the individual whom Norwid personally knew. The younger poet's initial veneration of Mickiewicz changed to tortured defiance of the latter's mystical-political views during the 1848 confrontation in Rome. Norwid's rejection of Mickiewicz's Panslavism and Towianism did not mean that he questioned Mickiewicz's poetic greatness. Though in 1849 Norwid took a stand against "Wallenrodism" (*Zwolon, Niewola*), he maintained friendly contacts with Mickiewicz in Paris. The poem *Do A. M.* (1852) shows his recognition of the great influence that Mickiewicz exerted on the younger generation of Polish émigrés.

As to Mickiewicz, he made only a couple of negative comments on Norwid's work while at the same time helping him in various ways – this makes the interpretation of his overall view difficult. With Mickiewicz's death in 1855 his figure acquired a symbolic significance in Norwid's eyes. As the poem [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*] shows, he believed that only posterity would be able to appreciate Mickiewicz both as a poet and as a human being; he also mentions Mickiewicz with great sympathy in both his *Czarne kwiaty* and *Białe kwiaty*. Nonetheless, it is only the Słowacki lectures (1860) that provide Norwid's first comprehensive statement on Mickiewicz. From these it transpires that while Norwid regards Mickiewicz worthy of respect he does not really approve of his politics, and that he regards the author of *Dziady* as a prophet of the past, a Moses-like figure. He belongs to the Old Testament,

³² PWSz 2: *Wiersze* s. 181.

while Norwid thinks of himself as an apostle from the New Testament, a representative of a broader and more universal (Christian) truth. This did not mean that Norwid held Mickiewicz as a "false prophet"; on the other hand, he did not regard him as a truly national poet either, for he found that *Pan Tadeusz* was a "regional masterpiece", not a national one. In a word, Mickiewicz was a powerful father-figure for Norwid whom – for all the respect for his work and his memory – the author of *Vade-mecum* had to reject in order to enfold his own "message".